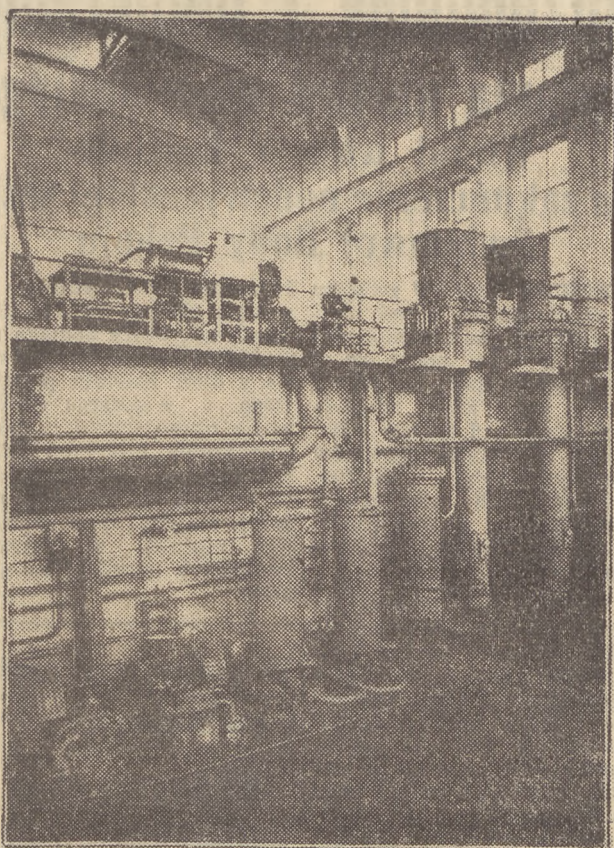




Na zdjęciu: Fragment oddziału produkcji tlenu.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Przeciwko broni masowej zagłady i remilitaryzacji Niemiec, za bezpieczeństwem zbiorowym — wypowiada się Episkopat polski

WARSZAWA PAP. Episkopat polski ogłosił oświadczenie, w którym domaga się zakazu broni masowej zagłady oraz zawarcia umów międzynarodowych w duchu bezpieczeństwa zbiorowego.

Oświadczenie stwierdza, że postawa kościoła katolickiego jest zgodna z postawą całego społeczeństwa polskiego w dążeniu, by bronią masowej zagłady była bezwzględnie zakazana przez prawo międzynarodowe. Episkopat wypowiada się za zawarciem takich umów międzynarodowych, które stworzyłyby perspektywę bez-

pieczonego i spokojnego rozwoju oraz stopniowego rozbrojenia.

Oświadczenie Episkopatu podkreśla jednocześnie, że w pełni słuszny i zrozumiały sprzeciw budzą w narodzie polskim, jak i wśród innych narodów, zagrożające pokojowi próby ponownego uzbrojenia rewizjonistycznych Niemiec. Pełnym poparciem cieszą się natomiast pokojowe usiłowania normalizacji stosunków w Europie i świecie na drodze zawarcia ogólnoeuropejskich i światowych układów w duchu bezpieczeństwa zbiorowego.

Obowiązki wobec państwa muszą być wykonane w terminie

Pełne i terminowe wykonanie obowiązków dostaw przez rolników jest jednym z zasadniczych warunków sprawnego zaopatrywania ludności miast w artykuły spożywcze.

Dokonana w ostatnich miesiącach dwukrotna obniżka cen przyniosła ludziom pracy w mieście i na wsi ponad 10 miliardów złotych oszczędności. Władza ludowa realizuje szeroki program pomocy dla rolnictwa, program wzrostu produkcji rolnej. Jednym z warunków gwarantujących wykonanie naszych zamiarów jest wzrost aktywności chłopów pracujących, rzetelne i terminowe wykonanie wszystkich obowiązków wobec państwa. Rzetelnie i terminowo wykonane muszą być wszystkie obowiązkowe dostawy w zbożu, żywności, mleku itp. Od tego bowiem zależy regularne zaopatrzenie ludności miejskiej w żywność, a przemysłowi w niezbędne surowce. Od tego zależy wykonanie ogólnonarodowego planu wzrostu dobrobytu. Wbrew temu jednak w ostatnim okresie obserwujemy poważne zaniedbania w dziedzinie obowiązkowych dostaw.

W ciągu 4 miesięcy 1954 r. 12 powiatów woj. gdańskiego zrealizowało poniżej 30 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw żywności. Również w maju niektóre powiaty, a przede wszystkim: gdański, kwidziński, malborski, lęborski i kościerski wykazywały szczególnie niski procent wykonania obowiązkowych dostaw żywności.

Nie są także wykonywane na bieżąco plany obowiązkowych dostaw mleka.

A przecież wiemy, że wzrost na wsi liczb bydła i trzody chlewnej, że są wszystkie warunki na to, by nie było zamykania w skupie.

Jakie są źródła trudności, na które napotyka planowy skup żywności i mleka w roku bieżącym na Wybrzeżu?

Wynikają one ze złej pracy państwowego aparatu skupu i rad narodowych, z niedostatecznej i często jednostronnej pracy politycznej Instancji i organizacji partyjnych.

Pracę aparatu skupu i rad narodowych cechuje kampanijność i jednostronność. Wiele delegatów Ministerstwa Skupu i podlegli im pracownicy w gminach, a także niektóre rady narodowe traktują walkę o realizację obowiązkowych dostaw jako dorywcze akcje, a nie podstawowy element stałej, codziennej pracy.

Wskazuje na to również fakt, że nawet tak bardzo opłacalna dla chłopów kontraktacja żywności nie została dostatecznie szeroko spopularyzowana. Wojewódzki plan kontraktacji trzody chlewnej dotychczas jedynie w marcu został wykonany w 109,4 proc. W maju procent jego realizacji obniżył się do 88,2 proc.

Aparat państwowy — administracyjny i gospodarczy, odpowiedzialny za skup i kontraktację, osłabł swą troską o realizację obowiązkowych dostaw. Niektóre rady narodowe, a nawet niektóre gminne komi-

tety partyjne i szeregi organizacji gromadzkich, uważają, że jeśli obecnie nasze państwo koncentruje swą uwagę na podniesieniu produkcji rolnej i realizuje nieustannie olbrzymi plan pomocy dla rolnictwa, to widocznie można osłabić dyscyplinę obowiązkowych dostaw i planu nie wykonywać.

Czy może być coś bardziej fałszywego nad takie bez troski rozumowanie? Przecież przeważająca większość zalegających do chłopów, którzy posiadają warunki na wykonanie dostaw. W stosunku do zdecydowanych oświeconych powinno się stosować sankcje karne. Nie w taki jednak sposób, jak to uczyniono w powiatach: Gdańsk, Kościerzyna, Lębork, Malbork, Nowy Dwór, Starogard, Sztum, Tczew i Wejherowo. Milionowiec w powiatach tych pewną ilość wniosków o ukaranie złożono, kary orzeczono, ale... nie wyekzekwowano ani jednej grzywny.

Wielki ogólnonarodowy plan walki o szybką poprawę bytu ludzi pracy w mieście i na wsi jest wielostronny. Państwo zwiększa ilość maszyn i narzędzi pracy, nowożytnych sztucznych, materiałów budowlanych, będzie coraz lepiej zaopatrywało w towary wytwarzane przez przemysł. Milionowiec nakładają idą na elektryfikację, radionifizację wsi, zwiększa się nieustannie ilość szkół, nauczycieli, agromomów i zootechników, świetlic i szpitali, księżek i gazet. A przy tym nasz dwuletni plan przewiduje dalszy, szybki wzrost zapotrzebowania potrzeb rolnictwa i rodziny chłopów pracujących. Dla wykonania tego wielkiego planu konieczny jest udział chłopstwa pracującego.

Nie można więc dopuszczać do podrywania tego ważnego elementu wspólnej gospodarki miasta ze wsi.

Trzeba wzmocnić kontrolę nad pracą państwowego aparatu skupu zarówno ze strony rad narodowych jak i Instancji partyjnych. Z całą ostrością i stanowczością rady narodowe muszą przywoływać do porządku kulaków i spekulantów wiejskich, a także tych chłopów pracujących, którzy, mając pełną możliwość wywiązania się ze swych obowiązków, złośliwie się od nich uchylają.

Ale najważniejszą rzeczą jest praca polityczna — wychowawcza, wyjaśnianie i przekonywanie.

Omówienie sprawy obowiązkowych dostaw na zebraniu organizacji partyjnej i zebraniach gromadzkich, analiza wyłączenia się z obowiązków wobec państwa przez członków partii w gromadzie, agitacja indywidualna, piętnowanie opornych i spójniakich — oto konieczne elementy codziennej pracy organizacji partyjnej.

Komitety gminne i powiatowe muszą włożyć sprawy obowiązkowych dostaw w bilizować cały aktywny wysiłek. Praca polityczna dotrzeć do wszystkich chłopów, nadrobić zaniedbania ostatniego okresu i zapewnić regularne wykonanie obowiązkowych dostaw.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 127 (2361)

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 31 MAJA 1954 R.

CENA 20 GR.

Do wszystkich ludzi którym drogi jest pokój

Uchwały Światowej Rady Pokoju

BERLIN PAP. NA KOŃCOWYM POSIEDZENIU NADZWY-
CZAJNYM SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W DNIU 28 MA-
JA UCHWALONO JEDNOMYSLNIE NASTĘPUJĄCE TRZY RE-
ZOLUCJE:

W SPRAWIE BRONI ATOMOWEJ

Słabe środki totalnego zniszczenia zagrażają wszystkim narodom. Sumienie świata budzi się, parlamenty, mę-
żowie stanu oraz najwyższe autorytety religijne i moralne podnoszą głos protestu.

W imieniu narodów domagamy się bezzwłocznego zawarcia porozumienia międzynarodowego, zobowiązującego do zaniechania doświadczeń z bombami atomowymi i wodorowymi oraz do nieużywania broni atomowej i wodorowej.

Porozumienie takie przygotowałyby i ułatwiły podjęcie skutecznych kroków zapewniających całkowity zakaz tej broni.

Przyczyniłoby się ono bezpośrednio do zniwiedzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do powszechnej redukcji zbrojeń i utworzenia drogi do współpracy w celu pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji, do wszystkich ludzi, którym

drogi jest pokój. Zwracamy się do organizacji politycznych, społecznych, związkowych, religijnych i kulturalnych, do mężczyzn i kobiet wszystkich krajów z wezwaniem, aby w skali ogólnokrajowej i międzynarodowej poszukiwali wspólnie sposobów osiągnięcia przez rady porozumienia w sprawach następujących: zakaz pod ścisłą kontrolą międzynarodową, która jest całkowicie osiągalna, produkcji, gromadzenia, zapasowania i używania wszystkich rodzajów broni masowej zagłady.

W SPRAWIE BEZPIECZYSTWA

Groźba interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w konflikcie indochińskim, która mogłaby doprowadzić do wybuchu nowej wojny światowej; nacisk wywierany w kierunku utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, która usankcjonowałaby remilitaryzację Niemiec; podział Europy i Azji w następstwie polityki pak-
tów militarnych; stale powtarzane eksperymenty z bombą wodorową, których celem jest m. in. zastraszanie i szantaż — wszystko to dało narodom, których nadzieje wzrosły w związku z rokowaniami, nowe powody do niepokojów.

Nacisk światowej opinii publicznej, który doprowadził do rozejmu w Korei i do wszczęcia rokowań w sprawie problemów europejskich i azjatyckich, może dziś zapewnić:

pomyślny wynik konferencji genewskiej, tj. wstrzymanie działań wojennych w In-

dochinach oraz pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego i indochińskiego;

odrzućcie układów o „europejskiej wspólnotie obronnej” i wznowienie pokojowego rozwiązywania kwestii niemieckiej;

osiągnięcie porozumienia między rządami w sprawie zaniechania wszelkich eksperymentów z bombą wodorową i atomową oraz w sprawie zakazu ich stosowania.

Mimo różnych systemów politycznych lub społecznych, wszystkie narody mają wspólne interesy. Nie można obronić tych wspólnych interesów, ani też nie można zagwarantować bezpieczeństwa i niepodległości narodów drogą szantażu atomo-

(Dokończenie na str. 2.)

Podpisanie umów o ruchu pocztowym i telekomunikacyjnym między Polską a CSR

WARSZAWA PAP. W dniach od 20 do 29 bm. przebywała w Warszawie delegacja Ministerstwa Łączności i Telekomunikacji z ministrem Łączności CSR — dr Alois Neumanem na czele.

W wyniku rozmów, które przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, podpisano nowe umowy o współpracy w ruchu pocztowym i telekomunikacyjnym. Omówiono również szereg problemów istotnych dla dalszego zacieśnienia współpracy polsko-czechosłowackiej w dziedzinie łączności.

W 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją

Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej RFSRR

MOSKWA PAP. 29 bm. odbyła się w Moskwie w wielkim Pałacu Kremlo-
skim sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, poświęcona rocznicy pamiętnego wydarzenia w życiu narodów Kraju Rad — 300-lecie zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

W sali posiedzeń zebrał się deputowani do Rady Najwyższej RFSRR, goście przybyli ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego.

Na sesji obecna jest delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W lożach rządowych zasiadli powitani hucnymi dźwiękami i oklaskami G. M. Mienkow, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, A. I. Mikołaj, M. G. Pierwuchin, N. M. Szewernik, M. A. Susłow, P. N. Pospelow, członkowie Prezydium Rady Najwyższej RFSRR, rząd RFSRR, przedstawiciele delegacji Ukrainy i innych republik związkowych.

Sesję jubileuszową otworzył przewodniczący Rady Najwyższej RFSRR — L. N. Solowjow. Hucnymi oklaskami powitali zebrani wia-
domość, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nadesłały pismo powitalne do Rady Najwyższej i Rady Ministrów RFSRR.

Obszerny referat o 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją wygłosił przewodniczący Rady Ministrów RFSRR — A. M. Puzanow.

ODZNACZENIE RFSRR ORDEREM LENINA

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Dla uczczenia 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją oraz w uznaniu wybitnych sukcesów narodu rosyjskiego i wszystkich narodów Federacji Rosyjskiej

Uchwała KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie poprawy uposażeń nauczycieli

WARSZAWA PAP. W zrozumieniu wagi i roli nauczyciela w Polsce Ludowej, w trosce o rozwój naszej szkoły i o poprawę sytuacji materialnej nauczycieli — Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów PRL po-
wzięły uchwałę przynoszącą wydatną poprawę uposażeń nauczycieli szkół podstawowych i średnich, zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych.

Uchwała przewiduje jedno-
lity system uposażeń dla nauczycieli wszystkich typów szkół zależnie od posiadanej wykształcenia i ilości lat

pracy, ustala nowe zasady awansu, skracając okres wy-
czekiwania na najwyższą grupę uposażeniową do lat 15.

Nowy system płac nauczy-
cielskich stwarza szczególne
bożce dla zdobywania przez
nauczycieli coraz wyższych
kwalifikacji — ze szczegól-
nym uwzględnieniem nauczy-
cieli z wyższym wykształce-
niem.

Ponadto uchwała przewidu-
je specjalne dodatki dla nau-
czycieli języka polskiego za
poprawianie zeszytów oraz
dla wychowawców w internat-
tach, domach dziecka i za-
kładach wychowawczych.

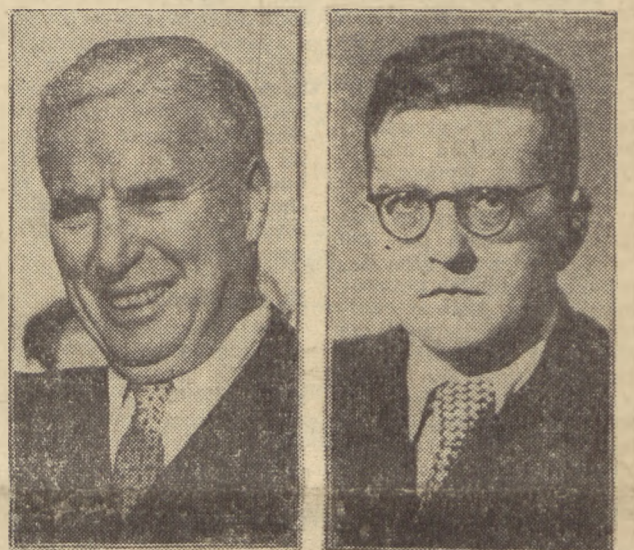
Uchwała wejdzie w życie
z dniem 1 lipca 1954 r.

Uchwała powyższa jest
dalszym ogniwem realizacji
uchwał II Zjazdu PZPR.

Laureaci Międzynarodowej Nagrody Pokoju

Jak już informowaliśmy, na sesji Światowej Ra-
dy Pokoju ogłoszona została uchwała Jury Między-
narodowej Nagrody Pokoju, mocą której nagrody
przynależało Charlie Chaplinowi i Dymitrowi Szostakowiczowi.

Poniżej podajemy sylwetki laureatów:



Jeden z największych ar-
tystów ekranu, niezapomina-
na postać światowej sztuki
filmowej, Charlie Chaplin,
jest twórcą „Brzda”, „Go-
raczki złota”, „Światła wiel-
kiego miasta”, „Dzisiejszych
czasów”, „Dyktatora”, „Mon-
sieur Verdoux” i „Światła
rampy”, nieubłaganiem kry-
tykiem i demaskatorem syste-
mu społecznego, który wy-
zyskuje i poniża człowieka.
Gdy postępująca faszyzacja
życia w Stanach Zjednoczo-
nych zamknęła usta i otoczy-
ła ścieżką przesładow ludzi,
którzy walczą o postęp, Cha-
plin opuścił swą przybraną
oceanę, by osiedlić się w
Europie.

Triumf był jego powro-
tem na Starą Ziemię. We wszyst-
kich krajach, we wszystkich
miastach tłumy wielbiciel-
ów jego talentu i miłośników
jego sztuki witaly go z serdec-
ną przyjaźnią i szacunkiem.
gdy Chaplin ma miliony
przyjaciół na całym świecie,
prosty człowiek, który tak
prawnie i wstrząsająco u-
kazał w swych filmach.

„Batory” — wzdłuż wybrzeży Bałtyku

— Pozdrow Kazika — do-
widzenia — przyjemnego od-
poczynku na morzu! M/s „Ba-
tory” za chwilę wyruszy w
rejs. Jego pasażerowie zępa-
ją odpowiadających ich
krewnych i przyjaciół. Sto-
jący na nabrzeżu widzą tyl-
ko biel powiewających z po-
kładu chustek. Nie jest to
zwykły rejs „Batorego”.
Tym razem wyrusza on na
5-dniową wycieczkę wzdłuż
wybrzeży Bałtyku uwożąc
na swym pokładzie górn-

ków, hutników, wycieczko-
wiczów całego kraju.
— Piękny urlop — zachwy-
cają się pasażerowie od
chwili, gdy znaleźli się na
pokładzie „Batorego”.

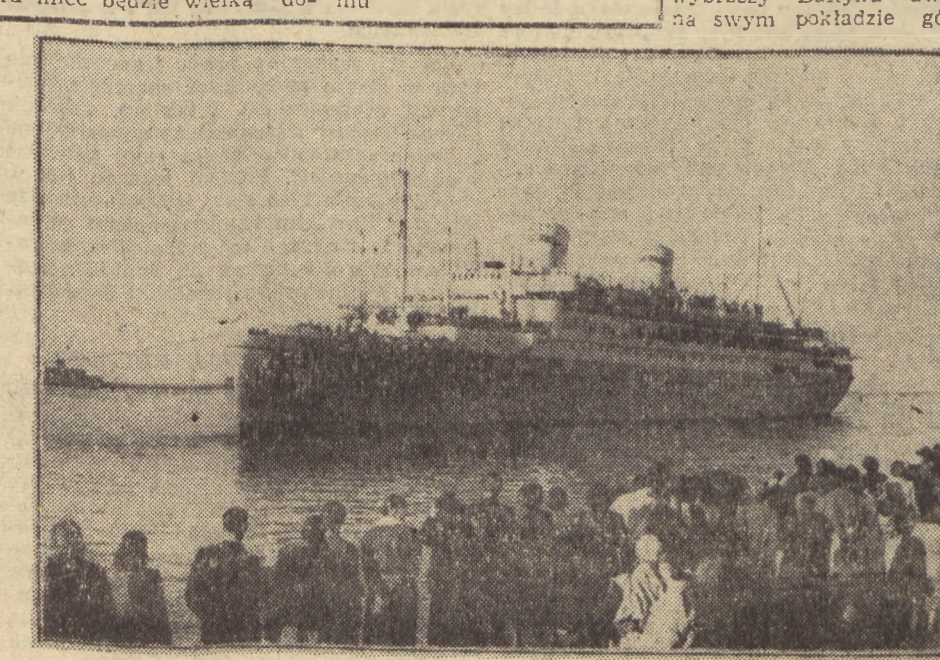
Górnicy Wilhelm Kościel-
ny i Eryk Tomczyk z kopal-
ni „Andaluzja” z zachwytem
patrzą na morze. Będzie chy-
ba dla nich łaskawe. Zresz-
tą na takim kolosie jak
„Batory” — i sztorm nie
grozi.

Wśród licznej grupy pra-
cowników z Zakładów Che-
micznych w Oświęcimiu wi-
dzimy literatów Brzechwę i
Minkiewicz. Rozmowa na-
wiązała się już serdeczna,
wesola, świadczą o tym
częste wycieczki śmiechu.
Ślusarz Jerzy Godzik i ro-
botnicy Józef Miller i Fran-
ciszek Pospiech z Huty Kę-
ciuszko po ulokowaniu się
w swych kabinach, postano-
wili zwiedzić statek. — Nie
będziemy się nudzić, nawet
jeżeli pogoda nie dopisze —
stwierdzili z uznaniem. Jest
basen pływacki, kino i wie-
le gier towarzyskich i sporto-
wych.

Poza tym „Orbis” zaanga-
żował kilku artystów z te-
atrów warszawskich, którzy
wystąpią w uroczystym
programie.

W dniu 6 czerwca br. m/s
„Batory” wyjedzie ponownie
na wycieczkę po Bałtyku.

JUŻ WKROTCE KONKURS



2) **FRANCUSKIEGO OFICERA**

4 października.

Akurat w dzień mojego przybycia 4 oddziały powróciły z 3-dniowej operacji. Zorganizowały one wypad na wrocie terytorium. Otrzymały rozkaz: „podpalć słomiane chałupy, zabijaj bawoły, niszczyć zboże i magazyny żywnościowe, wedle możliwości albo zabijaj, albo brać w niewolę Wietnamczyków”. Oddziały te nie zetknęły się z przeciwnikiem, podpaliły natomiast wsie, spaliły dżonki i sprzęt rybacki. Pewien oficer, który odważył się za protestować przeciwko takim metodom „usmierzenia”, musiał wysłuchać drugiej tyjady z ust dowódcy z Saigonu, który wypowie dział modną zasadę: ponieważ nie jesteśmy dość liczni, dość silni i popularni, aby wszędzie dotrzeć, kontrolować i wykorzystywać rezerwy kraju oraz pozyskać sobie ludność, nasze możliwości sprowadzają się do tego, by morzyć mieszkańców głodem i zmusić w ten sposób do przejścia na naszą stronę. Tak oto przedstawiają się sprawy w naświetleniu „specjalistycznym”.

Niektórzy oficerowie mówili mi o tym, że nie mogą ani zrozumieć, ani pochwalić podobnych metod. Mówili ze mną o konwencji genewskiej, o zakazie głodzenia cywilnej ludności, o obronie wolności i cywilizacji.

Ludzie ci spędzili tu po 20 miesięcy i marzą o tym, by wyrwać się jak najszybciej. Osobiste przeżycia po mogły im wiele zrozumieć. Tylko pewność bliskiego zakończenia wojny zachęca ich do tego, by wytrwać do końca. Spędzili tu czas w trudnych do wyobrażenia sobie, na wpół barbarzyńskich warunkach; ich żołnierze mieszkają po 200 osób w chlewach albo barakach otoczonych płotami, barykadami, drutem kolczastym, bambusowymi czotkami. Są izolowani od ludności, której nie znają, a która budzi w nich obawę. Żołnierze ci cierpią od bezsensownych zakazów niemieszkania, niż od moskiewskich i wilgotnych, ciężkich noc.

10 października

Nieraz jesteśmy świadkami przerażających wi-

dowsk. Niedawno batalion nasz posuwał się naprzód po ryżowych polach, znacząc swą drogę czerwonymi językami ognia i wysokimi słupami dymu nad podpalonymi chałupami. Widzieliśmy wówczas, jak okryte łachmanami kobie-



Francuscy kolonizatorzy stosują w Indochinach bestialstwo i terror. Ich metody „rządzenia” na okupowanych terytoriach nie różnią się niczym od hitlerowskiego gestapo.

ty wyskakiwały z płomieni, tuląc do piersi niemowlęta. Z płonących dachów odrywały się olbrzymie pęki słomy i padały za uciekającymi kobietami. I nieraz musiałe one rzucić się na ziemię, by ugasić tłącą się odzież. A później widzieliśmy długie szeregi kobiet i dzieci, brodzących w potokach deszczu, siedemdziesięcioletnich starców i małe dzieci z czterech i sześciogodniowymi niemowlętami na rękach. Widzieliśmy również wściekłą gonitwę baodaiowskich pachołków za kurami i gęśmi. Obrazy te budziły u ludzi, którzy za chowali jeszcze resztki przyzwyczajenia, uczucia gniewu i wstydu.

19 października

Od ośmiu już dni znajduję się na jednym z niewielkich posterunków w glebi rejonu. Pod moim dowództwem mam około 200 baodaiowców — bandytów i rabusiów bez czi i własy. Francuzi, z którymi się stykałem, to z wyjątkiem kilku podoficerów i członków gwardii republikańskiej — przeważnie element kryminalny,

baodaiowskiej gwardii. Jest to administrator tego rodzaju, który wydaje na swoje utrzymanie cztery razy więcej, niż wynosi jego pobory. Stale wyjeżdża do miasta, gdzie przeżywa dziesiątki tysięcy franków. A wieczorami błądzi ze strachu chodząc w rękę, otoczony oddziałem strażników. Cała ta czereda i baodaiowscy policjanci dodają sobie odwagi salwami strzałów. W tym czasie mieszkańcy z drżeniem serca zamykają się w chałupach.

Grudzień

Bez przerwy jesteśmy w ruchu: albo zmieniamy pozycje albo przeprowadzamy operacje. Nawet namiot stał się rzadko dostępną rozkoszą. Coraz intensywniej poszukujemy nieprzyjaciela, lecz ciągle bez rezultatu. Przeciwnik jest nieuchwytny, znika omijając zasadzki. Spędziliśmy dwa dni i trzy noce pod gołym niebem, przeszliśmy wiele kilometrów. I oto jeszcze jeden nużący wypadek na głębokiej tył nie przyjaciela, uprowadzenie mieszkańców, niszczenie wsi i magazynów żywnościowych, spędzanie bydła w góry. I znowu na ścieżkach szeregi kobiet, dzieci i starców z niegodnymi za chodu skarbami na plecach: miedzianym kociołkiem, żywą kurą, małym bambusowym naczyniem z wodą... Usiłujemy spotkać gdziekolwiek mężczyzn, których można by wcielić do wojska. Jak zwykle okropne obrazy zniszczenia, pożarów, surowości, bezsilnej złości.

(D. c. n.)

W Anglii działa jawnie antyradyjska organizacja dywersyjna

Protest ambasadora ZSRR w Londynie

LONDYN PAP. Dnia 23 bm. ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik z polecenia rządu radzieckiego złożył podsekretarzowi stanu Selwynowi Lloydowi następujące oświadczenie:

W dziennikach angielskich „Daily Mail” z 24 kwietnia i „Sunday Times” z 25 kwietnia opublikowano informacje, świadczące o tym, iż na terytorium Anglii utworzona została i działa grupa pod nazwą „Narodowy Związek Solidarystów Rosyjskich”, który stawia sobie za cel prowadzenie dywersyjnej, wrogiej i prowokacyjnej roboty, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jak twierdzą wspomniane wyżej dzienniki, grupa ta zajmuje się w szczególności werbowaniem ludzi spośród zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, których szkoli się i nasila do ZSRR dla prowadzenia działalności szpiegowsko - dywersyjnej i terrorystycznej. Z wspomnianych doniesień z całkowitą oczywistością wynika również, że ta grupa zbrodniarzy elementów działa w Anglii jawnie z opietką tym samym z opietką władz angielskich i że posiada ona całkowitą możność prowadzenia swej zbrodniarzej działalności.

Faktu, że na terytorium Anglii istnieje i działa za wiedzą rządu angielskiego wspomniana wyżej grupa będąca organizacją dywersyjną i wrogą Związkowi Radzieckiemu, nie można uważać za dający się pogodzić z normalnymi stosunkami między państwami, a w związku z tym postępowanie władz angielskich nie jest niczym innym, jak ingerencją w sprawy drugiego kraju.

Zwracając uwagę rządu Wielkiej Brytanii na przedstawione wyżej fakty, wyra-

Na marginesie radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie energii atomowej

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA PAP. Na łamach dziennika „Prawda” z dn. 29 bm. ukazał się artykuł pt. „Na marginesie radziecko - amerykańskich rozmów w sprawie energii atomowej”, w którym czytamy:

Ostatnio prasa amerykańska zamieściła szereg informacji na temat stanowiska USA i ZSRR w sprawie energii atomowej. Autorzy tych informacji, zastanawiając się nad tym, dlaczego prowadzone między USA a ZSRR rozmowy w sprawie problemu atomowego nie dają dotychczas odpowiednich wyników, wypaczają stanowisko Związku Radzieckiego.

W prasie amerykańskiej ukazały się również doniesienia świadczące, iż w USA opracowuje się nowy plan utworzenia „międzynarodowego funduszu materiałów atomowych”, plan, który nie przewiduje udziału ZSRR.

W związku z tym zastęguje na uwagę odpowiedź prezydenta Eisenhowera na pytanie zadane mu na konferencji prasowej w dniu 19 bm. Prezydent oświadczył, że z udziałem kilku doradców bada za gadnienie, w jaki sposób Stany Zjednoczone mogłyby „nie czekając na nikogo”, czynić postępy w powyższej kwestii. Prasa oceniła te odpowiedzi jako potwierdzenie doniesień o zerwaniu amerykańsko - radzieckich rozmów w sprawach atomowych.

Biorąc wszystko to pod uwagę — pisał „Prawda” — niesposób nie sięgnąć po fakty dotyczące tego zagadnienia, tym bardziej, że metoda jednostronnego i przy-

Chińskie organizacje chrześcijańskie demontują oszczerstwa propagandy USA

PEKIN PAP. — Przywódcy organizacji chrześcijańskich w Chinach opublikowali wspólne oświadczenie, w którym demontują pogłoski rozpowszechniane przez Amerykanów, jakoby rząd Chińskiej Republiki Ludowej skazał w kwietniu br. na karę śmierci 29 duchownych. Oświadczenie głosi m. in.: W imieniu chrześcijan w Chinach stwierdzamy kategorycznie, że wspomniane wyżej twierdzenie jest całkowicie zmyśnione. W rzeczywistości ani jeden ksiądz nie został skazany na karę śmierci po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej.

tym tendencyjnego rozgłaszania wiadomości o rozmowach, które właśnie na próśbę USA prowadzone są w trybie poufny, stosowana jest przez stronę amerykańską nie po raz pierwszy.

Po sprzecywaniu poglądów stron na zagadnienie energii atomowej „Prawda” reasumuje:

Tak więc, propozycje amerykańskie, które pomijają główne zagrożenie, a mianowicie zagrożenie z powodu stosowania broni atomowej, stwarzają jedynie fałszywe pozory zmniejszenia produkcji tej broni i tym samym osłabiają czujność narodów wobec narastającej groźby wojny, w której zastosowanoby środki masowej zagłady.

Oto dlaczego Związek Radziecki, gorąco popierając ideę wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych i godząc się na prowadzenie rozmów w tej sprawie, wychodzi z założenia, że przede wszystkim konieczne jest zawarcie między ZSRR i USA porozumienia w sprawie wyłączenia się stosowania broni atomowej. Bez tego rozmowy nie mogą przynieść pozytywnych rezultatów.

Z doniesień prasy amerykańskiej wynika jednak, że rząd USA uparcie odmawia obronę tej drogi i nie chce wraz z innymi mocarstwami przyjąć zobowiązania w sprawie niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Wracę przeciwnie, w chwili obecnej, jak już wspomnieliśmy, strona amerykańska podejmuje nowy manewr, zmierzający do utworzenia tzw. „międzynarodowego funduszu materiałów atomowych” lub „światowej puli atomowej” bez udziału ZSRR; ponieważ USA uparcie odmawiają przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie wyłączenia się z państwa stosowania broni atomowej i wodorowej, plan taki nie może być uważany za nic innego, niż za nowy krok na drodze do dalszego wzmożenia wyścigu zbrojeń atomowych.

Zwracając uwagę doniesienia prasy zagranicznej, że Waszyngton zamierza opracować swego rodzaju „atomowy plan Marshalla”.

USA noszą się obecnie z zamiarem zwołania międzynarodowej konferencji uczonych - specjalistów w dzie-

linie fizyki atomowej. W świetle doniesień o przygotowaniu do utworzenia „atomowego planu Marshalla” oraz o projektach zorganizowania międzynarodowego kartelu energii atomowej, sta się jasne, że tego rodzaju posunięcia zmierzają do zupełnego wyłączenia i okrośnienia celu. Kola rządzącej USA chcąby przejąć kontrolę nad badaniami atomowymi we wszystkich krajach kapitalistycznych i w tym celu wykorzystywać również uczonych innych krajów.

Wszystkie te doniesienia rzucają właściwe światło na plan utworzenia „międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej”. Nabierają one szczególnego znaczenia w związku z tym, że w Europie zachodniej utworzono już zjednoczenie międzynarodowe, którego zadaniem jest przygotowanie gruntu dla powołania do życia nowego kartelu handlarzy śmiercią atomową. Mamy tu na myśli tzw. „europejską organizację badań jądrowych”, w której wybitną rolę odgrywają Niemcy zachodnie.

W tych warunkach narody świata powinny jasno zrozumieć, że propozycja USA w sprawie utworzenia „światowej puli atomowej” bynajmniej nie zmierza do uwolnienia ludzkości od okropności wojny atomowej, może natomiast odwracać uwagę narodów od tego niebezpieczeństwa.

Komisja ekspertów obradowała w Genewie nad problemem Indochin

GENEWA PAP. Dnia 28 bm. odbyło się wspólne posiedzenie komisji ekspertów, złożonej z przedstawicieli 9 delegacji, biorących udział w omawianiu kwestii indochińskiej. W skład komisji wchodzi: A. A. Gromyko (ZSRR), lord Reading (Wielka Brytania), J. Chauvel (Francja), H. Phleger (USA), Czan Wen-tien (Chińska Republika Ludowa), Tran Kong Tuong (Wietnamska Republika Demokratyczna) oraz przedstawiciele Wietnamu baodaiowskiego, Kambodży i Laosu.

Komisja rozpatrzyła zgłoszone dotychczas na konferencji genewskiej propozycje w sprawie uregulowania kwestii indochińskiej.

Dnia 28 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow udał się do Berna, gdzie złożył wizytę prezydentowi Konfederacji Szwajcarskiej R. Rubattelowi.

O godzinie 13 prezydent

Rozumiemy i popieramy żądania narodu niemieckiego

Wielki wiec w Berlinie na zakończenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

BERLIN PAP. W związku z zakończeniem obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju odbył się w Berlinie w Hali Sportowej wielki wiec, który zgromadził przeszło 6 tysięcy robotników z różnych zakładów przemysłowych. Berlin, przedstawiciel organizacji społecznych i młodzieżowych, inteligencji pracującej itp.

W prezydium honorowym wiecu zasiadli członkowie delegacji różnych krajów, którzy brali udział w sesji Światowej Rady Pokoju. Delegacje szeregu przedsiębiorstw berlińskich wręczyły przedstawicielom światowego ruchu w obronie pokoju wiązanki kwiatów i albumy z tysiącami podpisów pod żądaniami rozwiązania spornych problemów w drodze rokowań, zakazu broni masowej zagłady itp.

Na wiecu przemawiał m. in. członek Światowej Rady Pokoju, wicemarszałek sejmiku Józef Oga-Michalski. Podkreślił on, że współpraca polsko-niemiecka rozwija się w duchu postępu i pokoju, zgodnie z wolą narodów. Mówca przekazał w imieniu robotników i chłopów polskich gorące pozdrowienia ludności NRD, zapewniając o solidarności narodu polskiego z walką patriotów niemieckich przeciwko militarzowi, układowi z Bonn i Paryżu. Przedstawiciel polskich obrońców pokoju zapewnił uczestników wiecu,

że naród polski rozumie i popiera żądania narodu niemieckiego, który domaga się zjednoczenia Niemiec, zawarcia z nim traktatu pokojowego i wycofania obcych wojsk okupacyjnych. Takie rozwiązanie problemu niemieckiego — podkreślił mówca — leży w interesie nie tylko narodu niemieckiego, lecz również w interesie wszystkich narodów europejskich.

W atmosferze trący i rozbieżności

Obrady nadzwyczajnego zjazdu Francuskiej Partii Socjalistycznej

PARYŻ PAP. W sobotę 29 maja w Puteaux pod Paryżem rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego zjazdu francuskiej partii socjalistycznej (SFIO). Zjazd ma rozstrzygnąć, w jaki sposób deputowani SFIO do parlamentu mają ustosunkować się do sprawy ratyfikacji układu paryskiego przewidującego — jak wiadomo — utworzenie agresywnej „armii europejskiej”.

Jak wynika z doniesień prasy, obrady zjazdu rozpoczęły się w atmosferze poważnych trący i rozbieżności w łonie SFIO. Liczne federacje departamentalne partii socjalistycznej wypowiedziały się przeciwko ratyfikacji układu paryskiego. 50 deputowanych, tj. większość grupy parlamentarnej SFIO, wypowiada się stanowczo przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”, a 18 zajmując pozycję chwilową.

Uchwały Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

wego i podziału świata na bloki państwowe. Te wspólne interesy są również narażone na szwank wskutek dławienia ruchów narodowowyzwoleńczych, bądź też ingerencji jednego państwa w sprawy wewnętrzne drugiego. Każdy naród może zagwarantować swe własne bezpieczeństwo przez zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim innym narodom. Bezpieczeństwo dla wszystkich musi być zapewnione w pierwszym rzędzie w Azji i w Europie, z udziałem wszystkich państw zainteresowanych, bez względu na

różnice ich systemów politycznych lub społecznych.

W SPRAWIE WSPÓLPRACY KULTURALNEJ

1 Ostatnie miesiące zaznaczyły się pomyślnym postępem w dziedzinie wymiany kulturalnej. Liczne imprezy artystyczne, pokazy filmowe, wizyty poszczególnych osobistości i delegacji, obchody wielkich rocznic, kongresy intelektualistów, nauczycieli, uczonych, studentów, imprezy sportowe itd. dowiodły, że narody pragną wymiany owoców swej pracy oraz osiągnięć w dziedzinie techniki, nauki i sztuki.

2 Jednocześnie byliśmy świadkami naradzenia się i wzrostu wielkich ogólnonarodowych ruchów, których celem jest rozwój kultury każdego narodu i upowszechnienie wiedzy. Ruchy te sprzeciwiają się wszelkim próbom dławienia kultury narodowej, gdyż każda taka próba godzi w suwerenność narodową oraz dąży do popierania twórczości, która zwiększa dorobek kulturalny danego narodu, wzbogacając tym samym międzynarodową wymianę kulturalną.

3 Aczkolwiek wyniki osiągnięte w dziedzinie wymiany kulturalnej i rozwoju kultur narodowych są znaczne, to jednak nie odpowiadają one obecnym możliwościom. Zbyt wiele jest jeszcze przeszkód uniemożliwiających ludziom korzystanie w pełni ze zdobyczy umysłu ludzkiego.

Niedopuszczalne jest, aby istniały przeszkody natury administracyjnej i politycznej w wyrażaniu myśli oraz w wymianie dzieł i poruszaniu się ludzi. Przeszkody te muszą być usunięte. Zostaną one usunięte, jeśli wszyscy przyjaciele kultury zdadzą sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i będą zdecydowanie popierali każdą inicjatywę, niezależnie od jej pochodzenia, która ma na celu zniesienie tych przeszkód oraz popieranie rozwoju kultury narodowej i wymiany w tej dziedzinie na zasadzie wzajemności.

Narody pragną, aby kultura służyła przyjaźni i pokojowi między ludźmi.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

„Uważam za prawdopodobne, że rozmowy w Genewie w ciągu tygodnia lub dwóch będą decydujące” — oświadczył minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden, powracając do Genewy po jednodzielnym pobycie w Anglii. Podobną opinię wyraża przeważająca część prasy światowej. Jakże były najważniejsze wydarzenia ubiegłego tygodnia?

NEODPARTA LOGIKA

JESLI chodzi o sprawę koreańską, to wydarzenie tym było propozycja, którą zgłosił przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — minister Czu En-lai i na które wyraziła zgodę delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Dotyczyła ona sprawy powołania Komisji Państw Neutralnych do nadzoru nad wyborami ogólnokoreańskimi, których organizacja i przeprowadzenie spoczywać mają w ręku narodu koreańskiego. Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zachodnie, które uparcie domagają się, by kontrolę nad wyborami przekazało ONZ, będą starały się wszelkimi sposobami przeciwdziałać swej propozycji chińskiej. Ale zadanie będą miały bardzo trudne, zważywszy, że dla każdego logicznego myślicy człowieka kontrolę nad wyborami sprawować może jedynie neutralna organizacja — Organizacja Narodów Zjednoczonych, pod której szyldem dokonana została agresja w Korei, pod której flagą napastniczo wojska amerykańskie mordowały ludność koreańską, nie

można w sprawie koreańskiej uznać za neutralną.

Jeśli chodzi o zagadnienie przywrócenia pokoju w Indochinach, to bardzo poważnym krokiem naprzód są propozycje przedstawicieli Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, który wzywał do zupełnego i jednoczesnego przerwania działań wojennych w całym Indochinach. Równocześnie wysunięta została koncepcja bezpośredniego nawiązania kontaktu między obu stronami zarówno w Genewie, jak i w samych Indochinach.

Nawet reakcyjna prasa francuska nie była w stanie przemilczeć znaczenia propozycji wietnamskich. I tak np. dziennik „France-Tireur” stwierdził, że wywarły one „wielkie wrażenie... dzięki swej powadze i obiektywności”. Faktem jest, że już w chwili pisania tych słów jest wiadome, że minister Eden, ku nieukrywaniem niezadowolenu delegacji amerykańskiej, wyraził poparcie dla niektórych punktów propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

A DULLES NADAL BRUZZDI

WASZYNGTON nie kryje swego niezadowolonego z przebiegu obrad konferencji genewskiej, nie kryje swego dążenia do uniemożliwienia osiągnięcia porozumienia. Temu celowi służą gorączkowe wysiłki, zmierzające do zmontowania agresywnego bloku w południowo-wschodniej Azji. Temu celowi służą przygotowanie delegacji amerykańskiej do zerwania obrad w Korei. Temu celowi służą buńczuczne, wojownicze wystąpienia Dullesa i innych polityków amerykańskich. Temu celowi służą podróże amerykańskich komi-

wojówców agresji — generała Van Fleeta i sekretarza obrony USA, Wilsona, którzy na trasie Korea południowa — Tajwan — Filipiny przeprowadzają rozmowy z amerykańskimi marionetkami.

Pełna rezerwa po stronie rządu brytyjskiego wobec awanturniczych planów amerykańskich w Azji oraz wręcz wrogie stanowisko wobec tych planów ze strony burżuazyjnych rządów Indii, Indonezji, Birmy i Ceylonu wiele napuściło krwi Dullesowi.

Gorączkowe poszukiwanie sojuszników — oto problem, któremu pan Dulles poświęca w chwili obecnej maksimum energii. A że z tymi sojusznikami nie musi być najlepiej, myślnie świadczy fakt kłótni między Waszyngtonem a cesarzem Abisynii — Haile Selassie. Jak wynika z doniesień waszyngtońskich korespondenta dziennika egipskiego „El Ahram” — w planach dullesowskich Abisynia spełniać ma rolę „głównego bazy” montowanego przez USA bloku wojskowego, obejmującego obszary od Kanalu Sueskiego do Ceylonu.

No cóż, na bezrybny i rak ryba. Ale swoja drogą mała Abisynia to nie 300-milionowe Indie. I nikt sobie w świecie imperialistycznym nie robi złudzeń co do wrotości, co do siły montowanego bloku. Znajduje to potwierdzenie na łamach większości prasy zachodnio-europejskiej. Wymień my chociażby dziennik angielski „Glasgow Herald”, stwierdzający, że „system obrony południowo-wschodniej Azji pozostaje dotychczas jedynie na papierze”.

MINĘŁY DWA LATA

W JEDNYM z opublikowanych ostatnio artykułów znany reakcyjny publicysta amerykański, Walter Lippman, szukając przyczyn niepowodzenia amerykańskiej dyplomacji w Azji pisał, że „będem było,

że twarde fakty nie zostały uznane”. Czy tylko w Azji? Nie, nie tylko.

Pewna rocznica, która minęła przed paroma dniami, winna być dla amerykańskich rządców „polityki siły” nauką, że również zamykanie oczu na rzeczywistość w Europie powoduje dla amerykańskiej dyplomacji równie opłakane skutki co i w Azji. Chodzi o drugą rocznicę podpisania w Paryżu układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, który miał wejść w życie do końca 1952 roku po przyjęciu go przez parlamenty sześciu zainteresowanych krajów.

Układ ten stał się kamieniem węgielnym polityki amerykańskiej w Europie. Ale od jego podpisania minęły dwa lata, a... Zamiast komentarza posłuszny się wiadomości, która ukazała się w prasie własnej w dniu rocznicy. „26 maja br. komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego 28 głosami przeciwko 8 przy 7 wstrzymańch głosów postanowiła odrzucić ratyfikację układu o „armii europejskiej” — brzmia ta wiadomość. Tak jest we Francji. We Włoszech podobnie. A więc po dwóch latach autorzy tego układu są co najmniej podobnie odlegli od jego urezeczywistnienia, jak w chwili jego podpisania.

WALKA TRWA

CZY znaczy to, że przeciwnicy „armii europejskiej”, że przeciwnicy awanturniczej polityki USA w Azji mogą uważać, że walka jest skończona? Rzecz jasna, że takie rozumowanie byłoby głęboko nie słuszne, byłoby groźne. Walka trwa. Awanturnicy wojenni nie złożyli broni. Dlatego to tak wielkie znaczenie mają odbywające się w Berlinie obrady Światowej Rady Pokoju, poświęcone sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz bezpieczeństwa narodów. W ogłoszonym w Berlinie przemówieniu przedstawicieli Polski, wielki pisarz Jarosław Iwaszkiewicz wskazał, że walka przeciwko „armii europejskiej” jest jednocześnie walką o układ zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, jest walką o Europę, o jej cywilizację i kulturę.

Sprawa nie prywatna

Z wyraźnym sceptycyzmem popatrzył kadrowiec na drobna postać Romka Kochańskiego. No cóż, 154 cm wzrostu nie mogły nikomu zaimponować — ale co z nim zrobić? Skończył chłopak 17 lat i uparł się, chce zostać stocznio-
cem. Krótka chwila namysłu i pór kadrowca kreśli skie rowanie — do brygady porządkowej.

Ten przedział nie zachwycał Romka. Sprzątanie terenu — to nie robota, o której marzył. Chciał zostać fachowcem, uczyć się. No i zarobek przy tym zajęciu nie jest wysoki, a w domu przydałaby się pomoc.

— Widzisz Romku — mówi stroskany ojciec po wysłuchaniu syna, którego nie rozchmurzył nawet przyjazd do rodziny po kilku tygodniach pracy w stoczni. — Czy nie lepiej byłoby, gdybyś poszedł pracować do bliu ra?

— Ja do żadnego bliu nie pójdę. — Romek stanowczo sprzeciwił się tej propozycji.

— Zobacz ojciec, dam sobie radę.

CIĘKAWI cię nasza robotą? — Mistrz Wincenty Sobolewski z uśmiechem zwrócił się do Romka, pilnie przypatrując się pracującemu. — Widzisz, tak trzeba być młotkiem pneumatycznym, żeby naj-
mniejsza nawet szczelina nie została.

— Bieć trzeba, to widzę, ale tam w luku, gdzieby mistrz ledwo się wcisnął, to ja miałbym jeszcze sporo miejsca i

całkiem wygodnie mógłbym pracować.

Doszło do porozumienia i już wkrótce stanął Romek do nowej roboty jako pomocnik uszczelniaacza w kadłubow-

ni A Stoczni Gdańskiej. Niełatwe były początki. Ale chłopak pojmował szybko i zapamiętywał wskazówki, których nie szczędził mu brygadziści Cwikliński i mistrz Sobolewski. Zrozumiał, że decyduje nie siła fizyczna, lecz dokładne poznanie zawodu. Jak to się mówi — „praca z głową”. O jego postępie świadczył fakt, że w ciągu kilkunastu miesięcy awansował z II grupy uposażeniowej do V, a zarobki wzrosły z niecałych 500 do ponad 2 tys. zł miesięcznie.

Zdumiewał się stary Kochański: — Jak to się dzieje, że syn teraz tyle zarabia, solidnie się przydłodził i rodzinie pomaga. Trzeba go odwiedzić w stoczni.

Z tego co tu usłyszał był w pełni zadowolony. Romek, to chłopak bystry i zdający do każdej roboty — mówił mistrz Sobolewski.

Z równym uznaniem mówił o Romku kierownik hotelu robotniczego — bo i tam trafił stary Kochański.

— Chłopak nie pije, bierze udział w rozgrywkach sportowych, jest jednym z najlepszych ping-ponistów spośród mieszkańców hotelu.

TAKE, z Romka ma pociechę i stoczni, i ojciec. A takich jak Romek jest w stoczni wielu. Szybko rośnie

tu młodzież, zdobywa kwalifikacje i wyższe zarobki. Słusznie chwiliła się tym aktywiści ZMP. Często mówią: „Gdzie tak chłopaki zarabiają jak u nas w stoczni?”

A co robią z zarobionymi pieniędzmi? Romek — wie, już — gospodaruje nimi roztropnie. A inni? Oto np. przewodniczący koła ZMP przy wydziale montażu kadłubów B tow. Alojzy Koszak opowiada o dziewiętnastoletnim Zdzisławie Radziku, przodującym obecnie monterze, że zarabia b. dobrze. A na co wydaje pieniądze i jak żyje Radzik poza stocznią — tego już powiedzieć nie potrafi.

— Tym mało interesowałem się — stwierdza — tego nie wiem.

DOM Stoczniowa przy ul. Klonowicza. Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej tow. Znajewski wraz z członkiem samorządu Milerem odwiedzają mieszkańców tu młodych stoczniovców.

Uchylają drzwi do jednego z pokoi. — Ciemno. Ze stojącego pod ścianą łóżka dobiega głośnie chrapanie, wołanie zatrute ciężkim odorem wódki. Zapalają światło, podchodzą do śpiącego chłopca, który nie zdjął nawet płaszcz. Miler schyla się i podnosi leżący obok łóżka portfel. Wypada przy tym legitymacja ZMP. Nazwisko jej posiadacza — Edward Blaszczyk. Patrzy razem ze Znajewskim na datę wystawienia — kilka tygodni temu.

Potrząśnięty energicznie za ramię Blaszczyk podnosi się z łóżka i otwiera oczy. Tymczasem, bezmyślnym wzrokiem spogląda w znajomą mu twarz Milera. Jego drobny, szczupły ciałem wstrząsa pijacka czkawka.

— Gdzieś się tak upił? — Blaszczyk patrzy spode łba na pytających.

— Czy nie wolno mi — nabiera wyraźnie animuszu. — Co was to obchodzi? Zarobię, to i wypiję, nikomu nie do tego.

— Jesteście ZMP-owcem, Blaszczyk? — spokojnie pyta Znajewski.

— Czego będziecie mnie utyczyć? Wynoście się! — Z ust Blaszczyka płynnie potok wulgarnych słów, nie mniej brudnych niż jego w szargane w ryszotku ubranie. Chwyta za najbliższe krzesło, by rozprawić się z przybyłymi. Gdy sadzą go z powrotem na łóżko, zmęczony wybuchem zwiesza po nuro głowę.

— Na której zmianie pracujesz? — zadaje pytanie Miler. — Na nocnej, trzeba zabierać się do Stoczni.

— Ale Blaszczyk nie poszedł do pracy ani tego dnia, ani przez kilka następnych...

W wydziale, w którym pracuje, zbytnio się temu nawiązywać nie dziwił.

— No cóż — kiwali głową koledzy — wiadomo, po wypłacie...

W stoczni pracuje wiele młodzieży, która przybyła często z dalekich wsi i miasteczek, młodzieży mającej tylko luźny kontakt z rodziną. Tu otrzymują młodzie ludzie pierwsze zarobione pieniądze. Jak nuni gospodarują, jak układają swój budżet — to niezwykle ważne i istotne zagadnienie. Lecz trzeba to stwierdzić — zagadnienie nieoceniane za równo przez organizację młodzieżową, jak i kierownictwo.

A jakże często po pierwszej „chwili” w dniu wypłaty — idą następne. Po tem następują zbuntowane dni, malejąca wydajność pracy i proporcjonalnie wciąż niższe zarobki. Nieraz przed następną wypłatą brak pieniędzy nawet na chleb. Bywa i tak, że raz wkroczywszy na tę drogę, brnie nią chłopak wciąż dalej. A ta droga prowadzi często za bramę stoczni — a bywa też — że i do więzienia.

Włec co robić? Przecież nie można nakazywać komuś jak ma gospodarować swoimi własnoręcznie zarobionymi pieniędzmi. To nie produkcja, gdzie wydaje się polecenia, które muszą być wykonane. Nie, nie można komentować, ale można — w y c h o w y w a ć. Można wychowywać przez rozwój życia kulturalnego w domach stoczniovców, rozwój sportu, przez dostarczenie młodzieży zdrowych rozrywek, które odciągają ją od wódki.

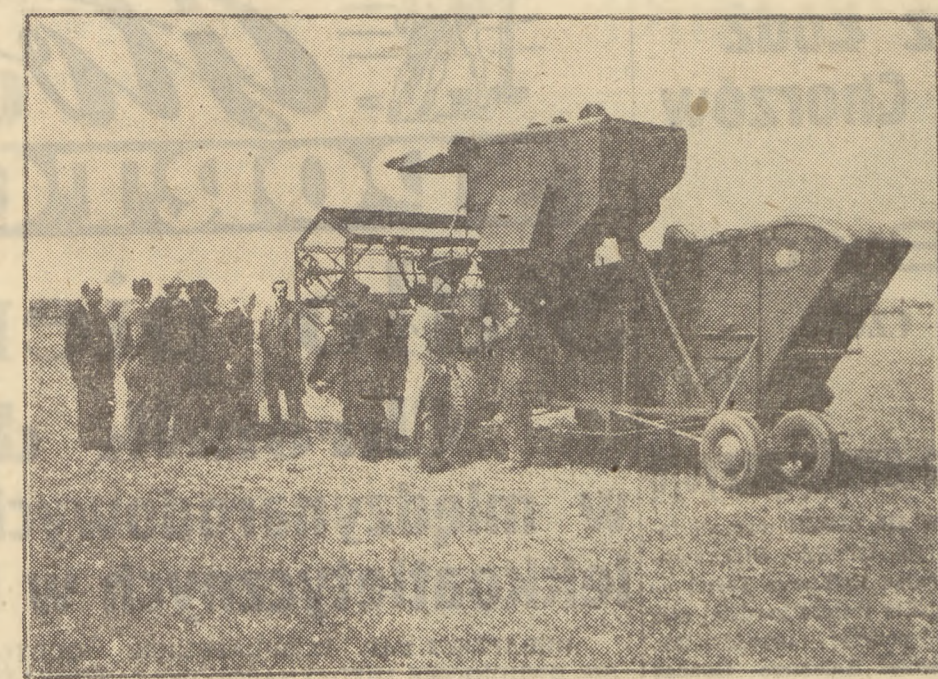
— To stara prawda — po wiedzą towarzysze ze stoczni — lecz sprawa jest niełatwa.

Wiemy. Ale jej rozwiązanie jest konieczne. A już nieodwołalne jest zainteresowanie się młodzieżą w tych szczególnie krytycznych dniach — dniach wypłaty. Czy nie można by w tych dniach organizować atrakcyjnych imprez, np. wyświecania ciekawych filmów?

Dotąd jednak nie pomyśleli o tym towarzysze ZMP. Podobnie jak nie pomyśleli o spopularyzowaniu składania pieniędzy za PKO, o pobudzeniu u młodzieży chęci oszczędzania, stawiając jej za wzór takich jak Romek Kochański czy Zdzisław Radzik, który w ciągu ostatnich miesięcy kupił sobie gabardynowy płaszcz i garnitur za 100 proc. wełny, a teraz planuje kupno motocykla.

Oczywiście, trudno jest po dać jedną niezawodną receptę na oduczenie młodzieży trwonienia pieniędzy. Jedno jest pewne — pozosta wienie tej sprawy na uboczu, nieuwzględnianie się do rzekomo prywatnej sprawy — „jego pieniądze, co chce to robi” — to najszkodliwszy oportunizm sprzyjający demoralizacji młodych ludzi. To musi mieć szczególne na uwadze stoczniowa organizacja ZMP, organizacja za kładu, w którym młodzież ma szczególnie dobre warunki i możliwości uzyskiwania wysokich zarobków.

B. Lisakowski



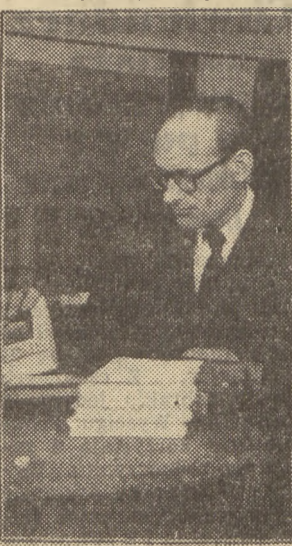
Zaloga Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku przystąpiła jako pierwsza w Polsce do produkcji kombinajnow żniwnych. Dokumentacja techniczna kombinajnow została opracowana na podstawie planów radzieckich. W dniu 17. V. 1954 r. pierwszy wyprodukowany kombinaj przeszedł pomyślnie ostateczne próby przed komisją kontrolną, w skład której weszli: przedstawiciele Instytutu Mechanizacji Rolnictwa, Centralnego Biura Konstrukcyjnego nr 3 w Poznaniu, Centralnego Zarządu Maszyn Rolniczych oraz Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku.

Na zdjęciu: komisja kontrolna sprawdza sprawność poruszania się kombinaju w terenie.

Przodujący kolporter zakładowy

Józef Wróblewski — pracownik ZBM, to jeden z przodujących zakładowych kolporterów książki. Dociera on z książkami do licznych robotników budowlanych na terenie trójmiasta. Sprzedaje dużo książek z zakresu literatury pięknej i fachowej.

Na wojewódzkim zjeździe kolporterów „Domu Książki”, który odbył się w Gdańsku J. Wróblewski otrzymał dyplom uznania i nagrodę książkową.



Na zdjęciu: Józef Wróblewski przed wyjściem na budowę.

Z sesji Woj. Rady Narodowej w Gdańsku

Wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku

Uchwalony na II zwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej budżet i plan gospodarczy woj. gdańskiego zmierzają do wydatnego podniesienia stopy życiowej szerszych rzesz ludności. O tym, jakie środki przeznaczone zostały dla wsi Wybrzeża i jakie będą z tego korzyści w br., informowaliśmy poprzednio. Dziś zajmijmy się przemysłem terenowym.

Wojewódzka Rada Narodowa w Gdańsku mając na uwadze wytyczne II Zjazdu Partii, zmierzające do podniesienia produkcji artykułów powszechnego użytku — uchwaliła przeznaczyć w budżecie znacznie większe niż w roku ubiegłym sumy na rozwój przemysłu terenowego. Utworzono specjalny fundusz rozwojowy dla przemysłu terenowego, który dla woj. gdańskiego określony jest w budżecie sumą 8 milionów zł.

Z założeń planu gospodarczego na rok 1954 wynika, że na terenie naszego województwa uruchomione będą: zakład regeneracji kauczuku i tzw. skórgumy w powiecie kartuskim, zakład przetwórstwa owocowo — warzywniczego w Malborku, baza dla przemysłu spożywczego w powiecie wejherowskim oraz wielobranżowe spółdzielnie usługowe w poszczególnych powiatach.

Spółród ważniejszych asortymentów, rozszerzona zostanie m. in. produkcja następujących artykułów w stosunku do roku 1953: nakrycia stołowe o 26 proc., wyroby gumowe o 82 proc., meble o 59,8 proc., tkaniny bawełniane o 71,7 proc., koldry o 70,2 proc., pończochy damskie o 68,3 proc., trykotaż o 42,8 proc., obuwie o 20,3 proc., cegła o 21 proc., kotły centralnego ogrzewania o 60 proc., sprzęt instalacyjny o

92 proc., wagi automatyczne o 408 proc., maszyny i narzędzia dla przemysłu spożywczego o 48 procent. A oto wiadomość, która nie wątpliwie żywo zainteresuje gospodynie domowe. Plan gospodarczy naszego województwa na rok 1954 zakłada

pszczałarskiego, wyrobów be dnarskich, uprząży itd.

Obok tego szczególną uwagę zwrócono na rozwój sieci punktów usługowych.

Realizacja zadań nakreślonych w planie gospodarczym wymaga od naszego przemysłu terenowego nieu-

OILE WIECZO WYPRODUKUJE PRZEMYSŁ WOJ. GDANSKIEGO W R. 1954 W PORÓWNIANIU Z ROKIEM 1953

		%
Mebli	o	59,8
Tkanin bawełn.	o	71,7
Obuwia	o	20,3
Wyrobow gum.	o	82,0
Ponczoch dam.	o	68,3
Nakryc stołow.	o	26,0
Cegły	o	21,0

uruchomienie nowych, nie produkowanych dotychczas na terenie Wybrzeża asortymentów jak: pralki elektryczne, wyżymaczki, froterki, chłodnie domowe, nowe wory mebli oraz inne przedmioty gospodarstwa domowego. Specjalny nacisk kładzie plan na wyroby przeznaczone dla wsi. M. in. uruchomiona zostanie na skalę przemysłową produkcja bron, wozów gospodarczych, części wozowych, siekier, narzędzi gospodarczych, sprzętu

stannej walki o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, o wysoką jakość produkcji, racjonalną gospodarkę materiałami i jak największe wykorzystanie surowców miejscowych.

Przemysł terenowy, który w ubiegłym roku zwycięski wykonał plan, ma wszelkie warunki ku temu, aby w pełni wykonać również zadania, nakreślone w planie gospodarczym naszego województwa na rok 1954.

K. P.

O stosowaniu zaimków dzierżawczych

Podczas wizyty u bogatego kupca holenderskiej kompanii, (rzecz dzieje się w XVIII w.) wódz plemienia Indian czcził spłuwiał na posadzce. Pragnąc dyskretnie wskazać gościowi na niewłaściwość jego postępowania, służący natychmiast stawia spłuwacz. Indianin woła zaniecierpliwiony: — Zabierzcie ślad to naczynie, bo wam w nie napluję.

To było dawno, dawno i nieprawda. A przecież te anegdoty nasuwać mi na myśl obrazek współczesny.

W Parku Kultury i Wypoczynku w Warszawie jest plac przy drodze dziecięcej. Widok byłby radosny, gdyby dwa jego elementy — plac i bawia się dzieci — występowały łącznie. Niestety — placu sobie, dzieci sobie. Plac przy drodze, dzieci przy drodze. Dzieci bawią się na 100 metrów dalej, na terenach świeżo spulchnionych i obfitych traw. Trawa, która na oczywiste nigdy nie wejdzie. Trawnik zmienić, która mogłaby stanowić teren szermierczych rozgrywek między panem Wołodyszkim a Kmicielem.

Sprawa może byłaby błahą i nie warta wzmianki, gdyby nie to, że podobne zjawisko, można by zasygnalizować w każdym niemal mieście, w parkach i nie tylko w parkach.

Zwróćcie uwagę na niektóre książki w bibliotekach publicznych. Zobaczyć się powyrwane kartki, miernie wycięte żyłki iłustracje. W kinach, w nowożytnych tramwajach można podziwiać potłuczone kresla, fotele z wypiętymi pasażerami, wyciągniętymi rękami, jak po kłose żywiolowej, po orkanie, grabiodzie, albo — po najcięższych Hunów. W nowożytnych domach kłaków schodowe, par kiety posadzkowe, ściany przedstawiają obraz nędzy i rozpacz.

Znam wypadek, kiedy ma musiał nie była zachwyconą rozkosznymi igraszkami swej pociechy. Dwa lata temu na wspomnianym terenie Parku Kultury i Wypoczynku nie dostrzegłem ani jednej stereotypowej tabliczki: „Poleca się roślinność opieki publiczności”.

A tymczasem na każdym kroku, przy różnych sposobnościach chce się krzyknąć: — Las — to drewno! Tego jednak nasla, które powinno krzyknąć z każdego niemal rogu ulicy, dotychczas nie zauważyłem. Aby nie być gołosłownym, wspomnę, że na całym terenie warszawskiego Parku Kultury i Wypoczynku nie dostrzegłem ani jednej stereotypowej tabliczki: „Poleca się roślinność opieki publiczności”.

Ludzie! Opamiętajcie się! Przecież to wasze! D. T.

POPRZEZ stronicę tej książki znajduje się nie przyjaźni i braterstwa, złote pasmo łączące nas z narodami rosyjskim i ukraińskim tradycji wspólnych zmagani o wolność i prawo do szczęśliwego życia.

— Ale poznajemy też inne dzieje — ciemne i ponure dzieje krzywdy i ucisku wobec narodu ukraińskiego. Sprawcy tych krzywd — magnateria, a później szlachta i kapitaliści polscy — pragnęli wzniesić mur wrogości między narodem polskim i ukraińskim, dwoma bratnimi narodami. Stojąca na usługach polskich klas posiadających burżuazja historyografii, wypacając i preparując historię przedstawiała walkę wyzwolenia narodu ukraińskiego jako wykwitowiec polsko-ukraińskiego. Jak wyglądała ta sprawa w świetle prawdy historycznej, przemawiającej językiem zawartych w zbiorze dokumentów?

„Widząc, że z każdym dnierz rozszerza się powstanie chłopów Litwy, panowie ich uważali za stosowne zorganizować ogólną wyprawę całej szlachty...” — pisze w swych pamiętnikach nuncjusz papieski przy dworze Władysława IV.

Również w innych źródłach powtarzają się zawsze słowa: chłopstwo i szlachta. Co prawda — na Ukrainie panował straszliwy ucisk narodowy i religijny, ale nie przeszkadzało to, by wro

Dokumenty niezłomnej przyjaźni

gami Chmielnickiego byli nie tylko panowie polscy, ale i feudałowie ukraińscy, wśród nich — prawosławny magnat Kisiel — i spolszczony bojar ruski — Wiśniewski... Linia podziału od początku przebiegała tak: z jednej strony — polscy i ukraińscy feudałowie; z drugiej — uciemiężenie ukraińskie i polskie masy chłopiejskie i piebejskie.

Interesy chłopów polskiego nie były sprzeczne z dążeniami wyzwolenymi ludu Ukrainy i jego pragnieniem połączenia się z narodem rosyjskim. Przeciwnie — lud polski solidaryzował się z walką ludu ukraińskiego, był zainteresowany w jego zwycięstwie nad wspólnym wrogiem, ponieważ ucisk stosowany przez polskich szlachtyńców wobec ludu ukraińskiego pozwalał tym mocniej zaciskać pięć na szyl polskiego chłopstwa.

Oto dlaczego tytu Polaków znajdujemy w wojskach Chmielnickiego, który słusznie liczył na ich pomoc, posyłając w lud polski emisariuszy i rozsyłając uniwersały nawołujące do wspólnej walki przeciw ciemiężcyom. Dokumenty o buntach chłopów z tego okresu świadczą o postępowym znaczeniu ukraińskich walk wyzwoleniczych dla Polski. Walki te wzmagały bowiem ferment rewolucyjny wśród polskich mas ludowych, a tym samym sprzyjały wyzwoleniu ich z pęt feudalnego zacofania.

Na przestrzeni dziejów świadomość wspólnych interesów między

dwoma narodami przybierała na sztandarze swym wypisane hasła: „Solidarność polsko-ukraińska”, „Współpraca polsko-ukraińska”, „Braterstwo polsko-ukraińskie”. Mówią o tym dokumenty z tego okresu — artykuły gazetowe, odezwy, interpelacje poselskie.

W strasliwych warunkach terroru zacięcia się węż solidarności między ukraińskim i polskim proletariatem. Świadcza o tym wspólne demonstracje i strajki, jak np. opisany w książce „Prace robotników ukraińskich i polskich w Borysławiu, jak datująca się od roku 1935 fala wspólnej akcji ekonomicznych i politycznych, przebiegających w ramach jednolitego frontu antyfaszystowskiego.

KPP była jedyną partią, która na sztandarze swym wypisała leninowskie hasło „Solidarność narodów”. Współ z bratnimi partiami Ukrainy i Białorusi walczyła ona o wyzwolenie narodowe i społeczne, przeciw rządowi terroru i ucisku, głodu i wojny. „Dobro — czytamy w odezwie KC trzech partii komunistycznych (1928) — na ziemiach zachodniej Ukrainy i na zachodniej Białorusi panuje kłut polskiego okupanta, dopóty nie masz równieć wolności dla robotnika i chłopu polskiego”.

We wspólnych walkach rośnie braterstwo broni i krwiwa cementuje się przyjaźń Polaków, Ukraińców i Białorusinów. Wszystko to stwarza przesłanki zasadniczego przełomu w stosunkach polsko-ukraińskich. W 1943 r. ponom z Londynu marzy się jeszcze szlachecka Polska, ucisk innych narodów, zabór ziem ukraińskich, białoruskich i litew-

skich, krwawe pacyfikacje, mordy, gwałcenia kobiet, wymuszone tortury... Mówią o tym dokumenty z tego okresu — artykuły gazetowe, odezwy, interpelacje poselskie.

„Twierdzenie, że Polska bez udziału kilku milionów Ukraińców i Białorusinów będzie krajem małym, słabym, jest obelgą rzuconą w twarz narodowi polskiemu. Rzeczywista, a nie urojona siła narodu polskiego tkwi w ziemiach odwiecznie polskich, na których od zarania dziejów polski chłop a później polski robotnik i inteligent krzysł i potem wykwalifikowaną przysła”.

Taka Polska — wolna i potężna — ojczyzna ludu pracującego. Polska bez ucisku i wrogu wywołanego została dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej, dzięki rosyjskim, ukraińskim, białoruskim braciom.

Odtąd w dziejach stosunków polsko-ukraińskich czytać będziemy same tylko radosne karty. Jaką wspaniałą zdobyczą sobie w sercu Polaków Ukraina swym szlachetnym darem dla gdującej w roku 1945 Warszawy. Ktoż może ocenić, czym były wówczas dla ludności bohaterstwiej stolicy te 90 tys. pudów żyta, oliwa, cukier, suszone owoce dla dzieci. Ze wzruszeniem czytamy o innych formach pomocy gospodarczej, o ukraińskich stacjonach i kolchoznikach dzielących się po bratersku swym przebogatym doświadczeniem, o krzepnącej więzi kulturalnej. I wiemy, że ten rozdział książki nie jest skończony, że te piękne dokumenty będą nie mnożyć, ja ko widomy dowód niezłomnego sojuszu, który na zawsze złączył bratnie wolne narody.

Daniel Trylewicki

*) W 300 Rocznicę Zjednoczenia Ukrainy z Rosją: Pod sztandarem bratniej przyjaźni. Zbiór materiałów i dokumentów. „Książka i Wiedza”, 1954.

*) Mowa o ziemiach ruskich.

W I Lidze

Włóknarz Łódź
gromi Unię Chorzów

W II Lidze

Górnik Bytom
nadął na czele

W III Lidze

Stal Gdańsk umacnia swoją pozycję

Remis mistrza Polski Unii Chorzów z bydgoską Gwardią nie był przypadkiem. Ze spot ten przedchodził kryzys, czego dowodem jest wysoko przegrana 1:5 z Łódzkim Włóknierzem. Niewiele brakowało, a Ognio Bytom zajęłby I miejsce w tabeli rozgrywek. Niestety, przegrał ono z Górnikiem z Radlina.

W ogóle jeśli chodzi o zespoły Górników, wykazują one w tegorocznych rozgrywkach coraz lepszą formę. W II LIDZE prowadzi Górnik Bytom przed Górnikiem z Zabrze. Gdańscy Budowlani, mając wolny dzień spadli na czwarte miejsce w rozgrywkach.

W III LIDZE wygrali faworyci. Gdańska Stal, zwyciężając Kolejarza Toruń uzmocniła jeszcze bardziej swoją pozycję przedostatniego. Również Kolejarze Gdańsk poprawili swój stan posiadania po wysokim 5:1 zwycięstwie nad Unią Inowrocław.

I Liga

OGNIWO Kraków — GWARDA Warszawa 2:3.
BUDOWLANI Chorzów — KOLEJARZ Poznań 1:3.
OGNIWO Bytom — GÓRNIK Radlin 0:1.
WŁÓKNIAZ Łódź — UNIA Chorzów 5:1.
GWARDIA Bydgoszcz — GWARDIA Kraków 0:1.

TABELA			
1) Unia Chorzów	6	8	8:6
2) Gwardia Kraków	6	8	7:3
3) Ognio Bytom	6	8	13:6
4) Włóknarz Łódź	7	8	14:8
5) Gwardia Warszawa	7	8	7:8
6) Górnik Radlin	7	7	7:5
7) Budowlani Chorz.	6	7	11:12
8) Kolejarz Poznań	7	6	5:3
9) Gwardia Bydgoszcz	6	5	3:5
10) Ognio Kraków	6	2	4:14
11) CWKS Warszawa	6	2	2:9

II Liga

GÓRNIK Zabrze — OGNIWO Tarnów 5:1.
STAL Sosnowiec — WŁÓKNIAZ Kraków 1:0.
KOLEJARZ Warszawa — GÓRNIK Bytom 0:1.
BUDOWLANI Opole — GWARDIA Kielce 4:0.
OGNIWO Wrocław — GÓRNIK Wałbrzych 1:5.

TABELA			
1) Górnik Bytom	6	11	13:3
2) Górnik Zabrze	6	9	13:5
3) Stal Sosnowiec	6	9	10:5
4) Budowlani Gdansk	6	8	6:4
5) Górnik Wałbrzych	6	7	13:8
6) Włóknarz Kraków	7	7	6:4
7) Ognio Tarnów	7	5	12:16
8) Budowlani Opole	7	4	12:13
9) Gwardia Kielce	6	4	8:17
10) Ognio Wrocław	6	4	7:15
11) Kolejarz Warszawa	6	2	3:9

III Liga

Stal Gdańsk
Kolejarz Toruń 4:0

Drużyna piłkarzy Kolejarza z Torunia zajmująca w dotychczasowych rozgrywkach 2 miejsce w tabeli III Ligi poniosła wczoraj w meczu z gdańską Stalą dotkliwą porażkę 0:4 (0:0).

Piłkarze toruńscy nie zachwycili gdańskiej publiczności. Byli bowiem zespołem słabszym zarówno w polu jak i w sytuacjach podbramkowych.

Goście jedynie do przerwy byli równorzędnymi partnerami Stali. Po przerwie inicjatywę przejął młody piłkarz Stali i ruszając do generalnej ofensywy spychając koci do obrony. Gra toczyła się niemal do końca meczu na polu Kolejarza.

Bramki dla Stali zdobyli: Kocur, Dolecki, Ludziński i Marnowski.

W pozostałych spotkaniach:

KOLEJARZ GDAŃSK — UNIA INOWROCŁAW 5:1.
GWARDIA ŚLEPSK — KOLEJARZ GDYŃA 2:0.

Tabela			
1) Stal Gdańsk	8	15	32:5
2) Kolejarz Gdansk	8	10	14:5
3) Kolejarz Toruń	7	9	15:13
4) Gwardia Słupsk	8	9	13:12
5) Gwardia Gdansk	6	5	4:7
6) Kolejarz Bydgoszcz	7	5	11:14
7) Unia Inowrocław	6	5	17:21
8) Kolejarz Gdynia	6	4	8:15
9) Spółnia Szczecinek	8	4	14:28

Turniej tenisistów

Na turnieju klasyfikacyjnym tenisistów w Stalinogrodzie uzyskano następujące wyniki w dalszych półfinałach gry pojedynczej mężczyzn: Radzio — Kwiatek 3:8; 4:6, Olejniszyn — Piątek 6:1; 3:6, 6:4.

W grach kobiet niespodzianką było zwycięstwo Lisickiej z Popiawską: 4:6; 8:6, 6:2.

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji tel. 350-41 — Dział Miejski 450-41 Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Red. nocna 335-57. — Administracja Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch” — Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50. W prenumeracie pocztowej zł 5.— Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniami wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” — sekcja eksportu, Warszawa, al. Jerozolimskie 119, tel. 805-05 — Druk GZG Gdańsk Nr zam. 1642. — W-5-22336.



Sidło pierwszy Chromik drugi w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. W BUDAPESZCIE ODBYŁY SIĘ DWUDNIOWE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Z UDZIAŁEM ZAWODNIKÓW 10 KRAJÓW: BELGII, BULGARII, CZECHOSŁOWACJI, POLSKI, NRD, NORWEGII, NIEMIEC ZACH., AUSTRII, RUMUNII I WĘGIER.

Z pięciu zawodników polskich w pierwszym dniu zawodów startowali nasi uczestnicy Sidło i Radziwonowicz oraz biegacze Potrzebowski i Lewandowski. Rekordzista Europy Sidło nie znalazł na Ludowym Stadionie w Budapeszcie godnego przeciwnika i zwyciężył rzutem 74,65 m. Sidło miał pięć rzutów powyżej 70 m. Ok. 15 tys. widzów oklaskiwało naszego doskonałego zawodnika. Drugi nasz reprezentant w tej konkurencji, Radziwonowicz, zajął drugie miejsce wynikiem 66,76 m, trzeci był Norweg Danielsen — 66,48 m.

Potrzebowski w silnej konkurencji na 1500 m zajął szóste miejsce w czasie 3:53,4, a Lewandowski był ósmy — 3:56,0, bieg ten zakończył się zwycięstwem Węgry Rozsa-voegyi — 3:48,0 (rekord Węgry) przed Hermannem (NRD) 3:49,0.

Piękny sukces osiągnął CHROMIK (Polska), który zajął II miejsce w biegu na 5000 m w czasie 14:14,6. Polak prowadził do 20 m przed metą i na ostatnich metrach dał się minąć Węgrowi Szabo, który zwyciężył w czasie 14:14,4. Doskonali zawodnik węgierski Kowacs zajął dopiero czwarte miejsce w czasie 14:17,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: mężczyźni: 110 ppi. — Ogris (Rumunia) 14,8. Tyczka — Homonay (Węgry) 4,20. 100 m. — Schroeder (NRD) 10,6 przed Bros (CSR) 10,7. 400 m. — Ulzheimer (Niemcy zach.) 47,6 przed Adamik (Węgry) 48,1. Trójskok — Rehak (CSR) 14,83.

W sobotę zakończyła się II Letnia Spartakiada Szkolnych Kół Sportowych, w której udział wzięły zespoły szkół ogólnokształcących województwa gdańskiego. Zawody stanowiły ostatnią próbę przed ogólnopolską spartakiadą, mającą odbyć się w Poznaniu. Wyniki, jakie uczestnicy zawodów uzyskali we wszystkich rozgrywkach konkurencyjnych, tj. lekkoatletyce, siatkówce, koszykówce i piłce ręcznej, świadczą o dobrym przygotowaniu zawodników.

A oto wyniki, jakie uzyskano w konkurencjach lekkoatletycznych:

100 m. chłopców — 1) Kysk (Gdańsk) — 11,8, 2) Gorbaczewski (Elbląg) — 11,9. Kula dziewcząt — 1) Kostkiewicz (Elbl.) — 10,65, 2) Sztompka (Gdańsk) — 8,93. Skok wzwyż dziewcząt — 1) Smolińska (Lębork) — 1,37, 2) Dąbrowska (Elbl.) — 1,30. 1000 m. chłopców — 1) Popiniński (Gdańsk) — 2:43,6, 2) Dąbrowska (Elbl.) — 2:50,0. 500 m. dziewcząt — 1) Borecz (Lębork) — 1:28,6, 2) Karłowiska (Sopot) — 1:28,6.

W pięcioboju gimnastycznym dziewcząt (młodszych): 1) Królak (TPD Pruszcz Gdański) — 35,90 pkt., (starszych): 1) Mayer (Lic. Ped. Lębork) — 31,30 pkt.

Chłopcy (starsza grupa): 1) Szuta (Lic. Og. Gdynia) — 34,75 pkt., (młodsza grupa): 1) Podolski (TPD Sopot) — 24,10 pkt. Drużynowo pierwsze miejsce zdobyło LICEUM PEDAGOGICZNE LĘBORK — 72,90 pkt. przed Liceum Ogólnokształcącym Gdynia i TPD Sopot.

W trójbój dziewcząt zwyciężyła Zibser (TPD Elbl.) — uzyskując 1,041 pkt. przed Skuzą (TPD Kwidzyn). W pięcioboju chłopców

komisji sędziowskiej z prośbą, by pozwoliła im raz jeszcze spróbować swych sił. Za drugim startem poszło jeszcze lepiej. Bocianówna i Duńska stoczyły ze sobą niezwykle emocjonującą walkę i wpadły razem na metę w czasie 11,4 sek., co jest nowym wspólnym rekordem Polski.

Zawody trójbój kobiet i pięcioboju mężczyzn o mistrzostwo okręgu — były mniej interesujące i nie przyniosły rewelacyjnych wyników. W trójbój kobiet mistrzynią okręgu gdańskiego została Bocianówna (Spójnia) — 1559 pkt.

Mistrzem pięcioboju mężczyzn został KRUGLIK (Spójnia) 3057 pkt.



Janusz Sidło



Jerzy Chromik

Na biegni we Wrzeszczu

Bocianówna i Duńska ustanawiają nowy rekord Polski w biegu 80 m przez płotki

Wczoraj na stadionie we Wrzeszczu odbyły się mistrzostwa okręgu gdańskiego w 3-boju kobiet i 5-boju mężczyzn oraz zawody kontrolne ośrodków lekkoatletycznych okręgu CRZZ.

Największe zainteresowanie wzbudził start czołowych lekkoatletek Polski Bocianówny i Duńskiej, które zamierzały zaatakować rekord Polski w biegu na 80 m przez płotki. Bieg na tym dystansie odbył się 2 razy. Za pierwszym razem Bocianówna wyrównała rekord Polski przerywając taśmę w czasie 11,5 sek., zaś Duńska uzyskała czas 11,6 sek.

Sukces ten nie zadowolił jednak ambitnych zawodniczek. Zwróciły się one do

komisji sędziowskiej z prośbą, by pozwoliła im raz jeszcze spróbować swych sił. Za drugim startem poszło jeszcze lepiej. Bocianówna i Duńska stoczyły ze sobą niezwykle emocjonującą walkę i wpadły razem na metę w czasie 11,4 sek., co jest nowym wspólnym rekordem Polski.

Zawody trójbój kobiet i pięcioboju mężczyzn o mistrzostwo okręgu — były mniej interesujące i nie przyniosły rewelacyjnych wyników. W trójbój kobiet mistrzynią okręgu gdańskiego została Bocianówna (Spójnia) — 1559 pkt.

Mistrzem pięcioboju mężczyzn został KRUGLIK (Spójnia) 3057 pkt.

Siatkarze polscy zwyciężają Francję kobiety 3:0 mężczyźni 3:1

ZAWODY W SIATKÓWCE POLSKA — FRANCJA, ROZEGRANE W PIĄTEK POŹNYM WIECZOREM NA STADIONIE IM. COUBERTIN W PARYŻU ZAKOŃCZYŁY SIĘ ZWYCIĘSTWAMI ZESPOŁÓW POLSKICH: KOBIECY WYGRAŁY ŁATWO 3:0 (15:8, 15:9, 15:5), MĘŻCZYŹNI PO ZACIETEJ WALCE 3:1 (10:15, 15:8, 15:12, 15:7).

Sportowcy polscy spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony publiczności. Po powitaniu drużyn i odegraniu hymnów państwowych rozpoczęło się spotkanie drużyn żeńskich. Polki grały w składzie: Hajecówna, Tomaszewska, Zielińska, Abisłak, Konopka, Kocan. Nasze siatkarki przewyższały zdecydowanie swoje przeciwniczki, a dobrą grą całego zespołu kierowała sprawą nie kapitan drużyny Hajecówna.

W spotkaniu drużyn męskich Polacy grali początkowo zbyt nerwowo, popełniając wiele błędów. W następnych setach nastąpiła poprawa, niemniej zespół polski grał poniżej swych możliwości. Drużyna grała w składzie: Woluch, Szolomleki, Łaszcz, Poleszczuk, Wleciał, Radomski.

Wszystkie dzienniki paryskie zamieściły sprawozdania z zawodów. Oba spotkania zostały ocenione jako bardzo interesujące, przy czym podkreślano, że o ile Polki górowały znacznie na boisku, o tyle spotkanie dru-

żyn męskich było bardziej wyrównane.

W sobotę drużyny polskie wyjechały do Paryża, gdzie rozegrały w niedzielę mecze z reprezentacjami FSGT.

Dąbrowski nie kończy wyscigu motocyklowego o mistrzostwo Polski w Warszawie

Dużym zainteresowaniem cieszyły się niedzielne eliminacyjne wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski, które w obwodzie zamkniętych ulic: Łazienkowska, Mysłowska, Szwoleżerów i Czernałkowska zgromadziły tysiące miłośników sportu motorowego w stolicy.

W wyścigu maszyn w kat. 350 ccm zaciętą walkę stoczyli Bębenek z Włóknarza i Kanas (CWKS). W biegu tym prowadzenie zmieniało się często i dopiero na 14 okrążeniu Bębenkowi udało się objąć prowadzenie, które go nie oddaje już do końca biegu.

Podobny przebieg miał wyścig maszyn w kat. 500 ccm. Ze startu wyrusza jako pierwszy Koprowski, jednak już po kilku okrążeniach, obejmując prowadzenie Markowski i Dąbrowski, którzy toczą zaciętą walkę między sobą. Na 13 okrążeniu wskutek defektu wycofuje się Markowski (Budowlani), a w kilka minut później na 16 okrążeniu Dąbrowski również zjeżdża z trasy. Do mety przyjeżdża niezagrożony Koprowski Zb. (Start).

Motocykliści gdąńskiej Stali zwyciężają w Tczewie

W obecności ponad 3 tys. widzów odbyła się w niedzielę na stadionie w Tczewie wojewódzka gimkhana motocyklowa. Najlepsze przygotowanie wykazali motocykliści gdąńskiej Stali, którzy zdobyli pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zespołowej.

A oto wyniki indywidualne:

KLASA 125 CCM: 1) Uszko (Stal Gdynia) — 2,3 pkt. karne, 2) Narloch (St. Gdynia) — 3,8 pkt., 3) Srebrski (ST Gdynia) — 4,3 pkt.

KLASA 250 CCM: 1) Majewski (St. Gdynia) 1,1 pkt. karne, 2) Komar (Bud. Gdynia) — 2 pkt., 3) Adamski (Flota) — 2,7 pkt.

KLASA POWYŻEJ 250 CCM: 1) Andrzejewski (Bud.) — 3 pkt. karne, 2) Klasa (El.) — 6,2 pkt., 3) Kociński (St. Gdynia) — 8,8 pkt.

Z kobiet najlepszą była Eugenia Kowalewska (Stal Gdynia).

Pociąg motorowy będzie kursować na linii Gdańsk — Lębork

Od dziś, dnia 31 bm. zaczął na kursować pociąg motorowy na linii Gdańsk, Pruszcz Gdański, Kartuszy, Lębork oraz na linii Kartuszy — Somonino. Odjazd z Gdańska o godz. 5.37, przyjazd do Lęborka 9.59. Odjazd z Lęborka godz. 19.52, przyjazd do Gdańska godz. 20.13.

RADIO

na poniedziałek, 31. V.

7.15 — Muzyka dla wszystkich. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Wiadomości. 11.50 — Program lokalny. 12.04 — Sygnal czasu. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Wałce. 12.15 — Na swoją kase. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Program lokalny. 13.05 — Program dnia. 13.10 — Przegląd prasy stołecznej. 13.15 — „Egzamin” — zagram. 13.20 — Utwory organowe. 13.45 — Dla nauczycieli. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.09 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Dla klas III-IV. 14.30 — Muzyka popularna. 14.55 — Dla wychowawców przedszkoli. 15.00 — Muzyka. 15.20 — Duet harmonistów. 15.50 — Audycja aktualna. 16.00 — Arie klasyczne. 16.15 — Muzyka dla wszystkich. 16.40 — Program lokalny. 16.50 — C. d. muzyki. 17.00 — Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 — 18.15 — Program lokalny. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Koncert. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Muzyka fortepianowa. 19.50 — „Rozmowa z bajki” — wokal. 21.30 — Stan pogody i dziennik. 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.50 — Muzyka taneczna. 22.15 — „Obywateli”, odc. pow. 22.40 — Sylwetki kompozytorów polskich. 23.05 — Program lokalny. 23.15 — C. d. aud. z Warszawy. 23.40 — Muzyka na dobranoc. 23.55 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 5.25 — Aktualności ze wsi. 7.40 — Komunikaty. 11.50 — Komunikaty. 13.00 — Komunikat PIHM. omówienie programu lokalnego. 16.40 — Raporty morskie. 17.30 — Codzienny przegląd wydarzeń. 17.40 — Koncert solistów. 17.55 — Notatnik kulturalny. 23.05 — Dziennik rybacki.



4 x 100 sztafeta kobiet — I Kwidzyn, II Lębork Fot. J. Staszkievicz